Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO
SPÓŁNOTA
Warszawa — Będzin, dnia 3 września 1933 r. № 15
PISEMKO SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

W góry!

„W góry, w góry miły bracie,
Tam swoboda czeka na cię".

Oto naczelne hasło letnich wywczasów. Wezwaniu temu wierny staje się każdy z nas, skoro mu tylko warunki na to pozwalają. Ukryta tęsknota wciąż wabi człowieka, wciąż kusi go, szepcąc do ucha, by poszedł za głosem serca, by obejrzał te czary przyrody, jakiemi darzą nas góry, Wisła. „Do źródeł Wisły, do źródeł Wisły" rozlega się wołanie po Piaskach, — chcemy ujrzyć je, chcemy zaczerpnąć zdrowego, górskiego powietrza, spędzić choć kilka godzin na łonie przepięknej natury. Ten zew i to pragnienie swych członków i sympatyków pragnie zrealizować, urzeczywistnić spółdzielnia, która zrzędu przez dwie niedziele zawozi spragnionych do tych cudów górskich, daje im możność odetchnąć innem powietrzem, niż w naszem zadymionem Zagłębiu. Przeszło setka zebrała się takich amatorów. Już od 3-ej rano pomimo ulewnego deszczu panuje przed „Zgodą" ruch niezwykły. Z ciemnych zaułków ciągną wycieczkowicze to pojedyńczo, to gromadkami. Rozpoczynają się narady: jechać, czy wrócić do domu. Deszcz jakoś ustaje, na wschodzie niebo różowieje, wszyscy nabierają otuchy i jedno „jedziemy" wyrywa się z piersi wszystkich zebranych. Wsiadamy! Zadowolenie i wesele odbija się na twarzach, słychać pieśni, okrzyki, przy których samochód powoli porusza się, stęka, nabiera rozmachu i już pędzi przed siebie. Trudy i niewygody podróży są niczem wobec celu, który już już ma się ziścić. Wjeżdżamy w okolicę górzystą, każdy rozgląda się, przecierając jeszcze zaspane oczy, czy nie ujrzy wysokich gór, modrej Wisły. Nareszcie, po czterogodzinnej jeździe, kiedy już wszystkie kości bolą, wyłania się cel upragniony, miejsce wycieczki — Wisła. Na szerokiej, a wydłużonej kotlinie rozsiadła się ta piękna pani i wabi, i ciągnie wszystkich, spragnionych jej widoku. Stajemy. Z pojazdu wysypuje się rój wycieczkowiczów i, zdoławszy tylko usłyszeć godzinę zbiórki do odjazdu, wyrusza podziwiać owe czary królowej Wisły.

Pierś szybko podnosi się i opada, płuca żwawiej pracują, przeciągłe „aaach!" coraz częściej daje się słyszeć. Wycieczkowicze rozproszeni na grupy i grupki ciągną powoli w różne kierunki: to na „Stożek", to do zamku Pana Prezydenta, inni marzą o Baraniej, o źródłach Białej i Czarnej Wisełki, ale są i mniej ciekawi wszystkich tych cudów. Oto po krótkiej wędrówce spoceni, zmęczeni, kiedy płuca pracują jak miechy kowalskie, decydują się na odpoczynek, byle gdzie nad strumykiem, na pięknej, zielonej murawce. Oto i ona. Wędrowcy nasi zakładają obóz, by tu spożywać dary boże, przywiezionę z zakurzonych Piasków. Pomieszawszy „czystą" z czystą strumyka, rozpoczęto ucztę wesołą, beztroską na łonie natury. Powoli śmiechy ustają, szmer strumyka i błogi cień wpływają usypiająco na ucztujących i po chwili wszyscy rozłożeni na trawie ucinają drzemkę w cieniu wysokogórskich świerków.

Dokończenie na str. 4

Dwa listy

Sekretarjat Spółdzielczych Kursów Korespondencyjnych ostatnio otrzymał dwa bardzo charakterystyczne listy — obydwa od młodych pracowniczek sklepowych.

Treść jednego listu:

„Ponieważ mam narzeczonego i prawdopodobnie wyjdę zamąż — nie odrobię już pozostałych wykładów na Kursie".

Dla człowieka stojącego zewnątrz naszych stosunków list ten będzie niezrozumiały. Czem przeszkadza narzeczeństwo i ewentualne zamążpójście w odrobieniu lekcyj na kursie? Może trzeba pilnować narzeczonego, by nie uciekł i dlatego niema czasu na naukę? To jest zapewne tylko jeden, i to mniej ważny, powód — właściwy to ten, że dla naszej panienki zamążpójście jest wybawieniem od pracy w sklepie, a nauka była utrapieniem, związanem z koniecznością zarobku. Ale teraz, gdy istnieje możliwość wyjścia zamąż — pocóż się uczyć?

Prawda, jakie to logiczne?

Nieszczęśliwy będzie mąż tej osóbki, pogardzającej szlachetną pracą i nauką, przynoszącą bogactwo myśli i ducha. Ograniczoność umysłu nie sprzyja szczęściu rodzinnemu, nie wzbudzi szacunku męża, a bez szacunku przeżyć w małżeństwie długie życie prawie jest niemożliwem.

— Oczywiście, takich pracownic, jak autorka przytoczonego listu, dużo jest w naszym ruchu, ale na szczęście, nie wszystkie są do niej podobne. Oto drugi list, nadesłany przez sklepową, która coprawda nie wychodzi jeszcze zamąż, ale ukończyła kilka przedmiotów na Spółdzielczych Kursach Korespondencyjnych, a nawet nadpłaciła za naukę i tak rozporządza własnemi pieniędzmi:

„P-g przysłanych mi rachunków należy mi się kilka złotych. Może jaka biedna koleżanka lub kolega pracy zalega z opłatą takiej sumy, to proszę potrącić".

Ta koleżanka naprawdę docenia wartość nauki, sama się uczyła i chciałaby, aby i inni posiedli potrzebne im wiadomości i dlatego swoje ciężko zapracowane złotówki ofiarowuje z dobrego serca dla mniej jeszcze od niej zamożnych uczestników Kursów.

— Naprawdę, jeżeli która z powyższych autorek listów warta jest dobrego męża, to ta druga. *J. D—ko*

Żyto 10 zł.

Czy odczułeś to, spożywco, że żyto płacą obecnie 10 zł. za 100 klg.? Przecież przy tej cenie chleb powinien kosztować 20 gr. kilo, a my płacimy w dalszym ciągu 34 do 35 gr. i pewnie jeszcze długo płacić będziemy, nim zniżka dotrze do piekarń i sklepików. Oj, bo długo ociąga się ten łańcuch pośredników przed zniżką. Zato zwyżkę to bardzo prędko na rynek wprowadza.

I im dłuższy jest ten łańcuch pośredników, tem wolniej zniżka ceny dociera do spożywcy.

Dlatego właśnie że nie wszystko tanieje równomiernie, tego potanienia nie odczuwa konsument.

W ten sposób cały ciężar utrzymania zgrai pośredników spada na rolników, t. j. na tych, co są najbezbronniejsi. Iluż z nich przez to ginie i wyzbywa się ojcowizny, przechodząc na bruk wielkiego miasta w poszukiwaniu jakiejś pracy. A czy znajdują?

Ale wszyscy przecież gospodarstw się nie wyzbędą i wsi nie opuszczą, bo nie mogą i nie chcą. Nie każdemu przecież pachnie miejski „lekki chleb".

Trzeba więc w czem innem niż w ucieczce szukać ratunku.

A w czem? W organizacjach spółdzielczych. Skrócić ten łańcuch pośredników. Zakładać młyny spółdzielcze. Byś, rolniku, nie sprzedawał ziarna, lecz mąkę i byś nie potrzebował przepłacać za otręby z twego własnego tanio sprzedanego zboża.

Patrzmyż na inne kraje.

Tak, jak do przeszłości należy Żyd pachciarz, skupujący po wsi mleko, bo go już wyręczają mleczarnie spółkowe, podnoszące dobrobyt wsi, tak powinien zginąć typ młynarza, tuczącego się na miarkach i „rozkurzu".

Młyny spółkowe, to następne ogniwo w spółdzielczości wiejskiej, mogące podnieść dochodowość gospodarstw wiejskich. I do tego dążyć należy. *K. S.*

Karygodna rozrzutność

Jeszcze z przed wojny znany mi jest następujący fakt autentyczny:

Dwie panie, zbierające ofiary na jakąś dobroczynność, weszły do sklepu pewnej znanej w Warszawie firmy, by tam pokwestować, i trafiły akurat na taką scenę, gdy właściciel robił ostre wymówki chłopakowi sklepowemu za to, że ten zapalając świecę, zmarnował dwie zapałki.

Zaperzony właściciel jakby chwilowo się zapomniał w gniewie, nie zwracając uwagi na stojące panie. One zaś, orjentując się widać, że od takiego skąpca, co robi awanturę o zapałkę, pewnie nic nie dostaną, zaczęły się już bez słowa cofać ku drzwiom. Wówczas ten rzekomy skąpiec zwrócił się do nich z zapytaniem, czego sobie życzą. Usłyszawszy, o co chodzi i na jaki cel zbierają, wyjął 100 rb. i ofiarował ze słowami: „gdybym nie był oszczędnym w drobiazgach, nie mógłbym paniom dzisiaj tej sumy zaofiarować".

Jakże często wypada wspominać ten fakt, gdy obserwuje się gospodarkę w naszych spółdzielniach. Ot, naprzykład gospodarka w pewnej spółdzielni, której nazwy nie wymieniam, by jej nie zrobić wstydu.

Spółdzielnia ma straty do odrobienia, członkowie nie mogą się doczekać zwrotów od zakupów; wskazana więc jest jak największa oszczędność. A tymczasem przyjrzyjmy się, co się tam dzieje. Panuje tu hojność za cudze pieniądze i trwonienie majątku społecznego. Wypłaca się pieniądze lekką ręką bez zastanowienia i bez potrzeby. Nic dziwnego, że i personel sklepowy bierze przykład z góry. I widzimy w sklepach duże odpisy. To drożdże, to śledzie zepsute. Sery, wędliny opleśniałe wyrzuca się. Słoje, szkła rozbite. Marnowanie papieru, druków, zapałek itp.

I niema tu, niestety, człowieka, który, jak wspomniany właściciel firmy, kłóciłby się i złościł o każdy drobiazg bezużytecznie zmarnowany. Przecież tu zwykłe poczucie oszczędności oburza się na widok takiej gospodarki.

Oj, trzebaby nam po spółdzielniach jak najwięcej takich gospodarzy, co to o każdą zmarnowaną zapałkę by się kłócili. Wówczas spółdzielnia, jak ten rzekomy skąpiec mogłaby swobodnie zaofiarować swoim członkom w końcu roku korzyści, które dzisiaj są trwonione i marnowane bez żadnego pożytku.

Wtedy nie trzebaby ludzi do spółdzielni namawiać, — garnęliby się do niej sami, widząc w tem swoją korzyść.

Przestrzegajmy więc drobiazgowej oszczędności, bo drobna oszczędność to jak drobny deszczyk, — po nim najlepiej rośnie.

Pamiętajmy o przysłowiu, że: „kto grosza nie oszczędza, ten grosza nie wart".

S. K.

Plaga

Jedną z plag gnębiących nasze spółdzielnie są manka w sklepach spółdzielczych. W zbiorowym bilansie 454 spółdzielni stanowią nieusprawiedliwione manka czyli braki w wyliczeniach sklepowych sumę 1.095.020 zł. Taką sumę winni pracownicy sklepowi spółdzielniom w roku ubiegłym.

Bieżące manka, to jest tylko te braki, które okazały się w roku 1932, wyniosły sumę 503.770 zł.. i były większe niż z roku 1931 o blisko 200.000 złotych. Zjawisko to jest bardzo niepokojące. Spożywcy nie mogą się z tem łatwo pogodzić. Przecież ogólna nadwyżka bilansowa w spółdzielniach spożywców stanowiła w roku ubiegłym 1.427.706 zł. A więc suma manka, czyli braków wynosiła więcej niż jedną trzecią nadwyżki. Gdyby tych braków nie było, o wiele większe byłyby nadwyżki, rozdzielane w znacznej części między członków spółdzielni. Braki te, to pieniądze członkowskie i członkowie mają prawo o nie się upominać. Mają prawo żądać większej kontroli, żeby nie dopuszczać do zadłużeń sklepowych.

X.



Dokończenie ze str. 1

Nie była to jednak chwilka, bo oto przebudzeni spostrzegają słońce na zachodniej stronie nieba, w górach słychać wesołe śmiechy i nawoływania, radosne hu! ha! rozlega się po górach. Łyknąwszy jeszcze łyk czystej i zakąsiwszy, poczyna nasza gromadka zbierać się w drogę powrotną, by górami pomaleńku przybyć w swoim czasie na miejsce zbiórki. Z innych stron ciągną również pozostałe grupy zmęczone, spocone, ale wesołe i zadowolone. Godzina odjazdu zbliża się, każdy jakoś ociąga się z tym odjazdem, radby choć jeszcze na dzień tu pozostać. Ale trudno, nie można, trzeba wracać do swych rodzinnych pieleszy. Wisząca chmura znów grozi, całe towarzystwo znów wsiada pospiesznie, i w drogę powrotną marsz. Ale oto kiedy zmrok poczyna otulać ziemię, lunął rzęsisty deszcz, psując nieco nastrój, jaki czarujące piękno gór zdołało wytworzyć w duszach wycieczkowiczów. — Ale i to potrzebne — jak utrzymują niektórzy — będzie bowiem więcej momentów godnych wspomnienia w codziennej pracy na Piaskach.

Nieuczestnik

Piaski — Nasz półroczny dorobek

Połowa roku operacyjnego dobiegła końca, trzeba więc zrobić obrachunek ze swego dorobku za to pierwsze półrocze. Nie tak pomyślnie ono wypadało, jak to bywało lat ubiegłych, ale i nad tem, co mamy, należy się bliżej zastanowić, zanalizować nasz bilans półroczny i wyciągnąć ogólne wnioski. Zadajmy więc sobie trochę trudu i przyjrzyjmy się bliżej ważniejszym pozycjom tego naszego dorobku.

Na wstępie naszego zestawienia rachunkowego widzimy mniejszą liczbę członków, niż była w początkach roku.. Niewielka to jednak zniżka, bo wynosząca zaledwie 13 osób (przybyło 24, ubyło 37). Przyczyną tego zjawiska są znane nam redukcje, jakich świadkami jesteśmy w naszem Zagłębiu. Ludzie zredukowani otrzymują swe należności za lata przepracowane w kopalni i wyjeżdżają na wieś, do ośrodków tań-

RACHUNEK STRAT I NADWYŻEK ZA OKRES SPRAWOZDAWCZY:

Koszty handlowe	16.980,20	Nadwyżka brutto	18.167,89
Amort. ruchomości	1.100,—	„ na stajni	246,49
„ nieruchomości	700,—	„ „ dostawie i inne	199,71
Strata na warsztacie	187,96	„ „ maglu I	71,34
„ „ kredytach	70,—	„ „ „ II	84,—
		„ „ „ III	135,28
		Strata	133,45
Razem	19.038,16	Razem	19.038,16

BILANS NA 30.VI.1933 R.

Stan czynny:		Stan bierny:	
Kasa	3.792,02	Udziały	49.207,47
„ bonowa	18.213,95	Fundusz rezerw. i specj.	28.146 96
Ogólny remanent towar.	28.050,—	Wkłady oszczędności	33.504,40
Obuwie	1.241,16	Weksle w obiegu	38.800,—
Dłużnicy	24.969,46	Należności za towary w Zw.	.361,29
Nieruchomości	71.712,19	Fundusz mankowy	1.384,82
Ruchomości	21.147,26	Kapitał amortyz.	5.695 62
Różni:		Dostawcy	6.178,28
udział w Z. S. S. R. P.	8.389 29	Emisja bonowa	18.402,60
inne	4.764 30	Sumy przechodnie	750,—
Dostawcy	130,19	Różni	2.669,70
Sumy przechodnie	2.557,81		
Strata	133,45		
Razem	185.101,08	Razem	185.101,08
Różni za gwar.	15.000,—	Weksle gwar.	15.000,—

szych; stąd powstaje niekorzystna zmiana w liczbie członków. Podkreślamy tylko, że zmiana powstała nie na skutek złej gospodarki władz spółdzielni, lecz z przyczyn od nas niezależnych. Tu dodać muszę, że wyjeżdżający otrzymują zwrot swych należności ze Spółdzielni, co ujemnie wpływa na wysokość kapitału obrotowego Spółdzielni i zmniejsza obroty, które za te 6 miesięcy b. r. wynoszą 202,127 zł. 11 gr. co w porównaniu z temże półroczem roku ubiegłego wynosi o 86 tysięcy mniej; jest to poważny uszczerbek w dziedzinie dochodowej placówki. Jednakże na plus tego okresu policzyć musimy stopniowe zmniejszanie się remanentu z 30.100 zł. na początku roku na 27.400 zł. w końcu półrocza. Dowodzi to lepszego upłynnienia remanentu pod wpływem mniejszych kapitałów obrotowych, których brak odbił się ujemnie na całości gospodarki spółdzielni. Dowodem tego znów pozycja weksli, będących w obiegu, koszty handlowe i procenty z tą operacją związane. Operacje wekslowe były jednak wywołane koniecznością, ponieważ budowa domu pochłonęła poważne kapitały, które trzeba było wycofać z obiegu. Sytuację, wytworzoną wekslami mogliby ratować dłużnicy, których zobowiązania w Spółdzielni wynoszą 24.969 zł. 46 gr. Jest to kapitał w dużym stopniu zamrożony, niedający Spółdzielni tych korzyści, jakie dawałby, będąc w obiegu: pozycja weksli zmniejszyłaby się o tę sumę, nie mielibyśmy strat, lecz nadwyżkę. Widzimy, że złu mogą zaradzić dłużnicy przez stopniowe zmniejszanie swego zadłużenia. Ciężko to jednak idzie: stałe redukcje i zmniejszenie zarobków pracującym są przyczyną zwiększającego się zadłużenia członków i zmniejszania obrotów Spółdzielni przy takich samych kosztach handlowych, które wynoszą 8,4% od obrotu, a w sumie dają 16.980 zł. 20 gr. Jest to poważny wydatek, jednak może być wyrównany przez zwiększone zakupy w Spółdzielni, regulowanie długów w „Zgodzie". Tylko wtedy spółdzielnia nie będzie ponosiła strat z tytułu nieściągalności od dłużników i nie zajdzie potrzeba zmniejszania kapitału udziałowego na pokrycie kredytów. Tą drogą już poważnie zmniejszyliśmy udziały, bo jakichś 20 tysięcy z tej pozycji zmuszeni byliśmy na żądanie członków przelać na pokrycie zadłużenia w roku ubiegłym. Zmniejszanie tą drogą udziałów przy niewysokiej stosunkowo sumie kapitałów społecznych jest niewskazane w gospodarce handlowej placówki. Na tę dziedzinę władze Spółdzielni baczną zwracają uwagę, by i przy zamknięciu roku operacyjnego więcej przeznaczyć na ten fundusz, ponieważ on stanowi istotną podstawę każdej placówki. Zły stan kapitałów obiegowych naszej placówki ratują w dużym stopniu wkłady oszczędnościowe naszych członków. Pozycja 33.504 zł. 40 gr. jest dostatecznym dowodem wysoko rozwiniętego zmysłu oszczędności, co w dzisiejszych ciężkich czasach przy głodowych zarobkach robotnika zasługuje na specjalne podkreślenie. Dodać tylko należy, że to kapitały obce, a że gospodarka obcemi kapitałami jest mniej rentowna i bezpieczna, niż własnemi, tego nikomu dowodzić nie potrzeba. Władze Spółdzielni robią, co mogą: fundusze amortyzacyjne, ubezpieczeniowe i mankowe są dowodem przezorności w pociągnięciach władz, by nie narazić placówki na straty. Pożądanem byłoby zmniejszenie pozycji: komorne, światło i opał, które właściwie nie powinny przekraczać 1% obrotów Spółdzielni. Tu chciałbym nadmienić, że dział wydatków w drugiem półroczu będzie poważnie zmniejszony na skutek obniżki płac pracownikom Spółdzielni i redukcji niektórych. W tem miejscu trzeba podnieść wysoce obywatelskie stanowisko naszych pracowników, którzy dobrowolnie zgodzili się na obniżkę swych poborów, widząc pogarszający się stan gospodarczy. Ponieważ wprowadzono skalę ruchomą w wynagradzaniu pracowników, więc mają możność zwiększyć i swe pobory drogą zwiększenia obrotów, szybką obsługą i taktownem postępowaniem z kupującymi.

Reasumując powyższe uwagi, dojść musimy do wniosków, że bilans nasz za pierwsze półrocze nie jest zły, że idziemy ku lepszemu przez zwiększoną rezerwę na towatach (obecnie 15% wobec 12 w roku ubiegłym) i daleko idące oszczędności, uzyskane drogą zmniejszania płac pracownikom. Możemy przypuszczać, że na walne roczne zebranie nie przyjdziemy z deficytem, pod tym jednak warunkiem, że członkowie będą lojalnie wypełniać zobowiązania względem swej placówki nie dopuszczą do zmniejszenia obrotów, ale je zwiększą.

Br. Zajdlic,
członek Rady

PORADY DLA GOSPODYŃ



Uporządkowanie spiżarni, piwnicy i przygotowanie opału na zimę

Latem trzeba uporządkować spiżarnię. Zbędne graty, jak butelki, puszki od konserw, papiery i t. p., należy usunąć. Wszystkie dziury w ścianie i przy listwach należy zalepić gliną lub gipsem. Dziury przy listwach napełnia się mieszaniną gipsu i tłuczonego szkła dla zabezpieczenia się przed myszami. Okna należy założyć gęstą siatką drucianą.

Gdy spiżarnia jest wilgotna, wysuszyć należy ściany. Urządzenie wentylatora, a co za tem idzie, wietrzenie pomaga również w walce z wilgocią. Pleśń na ścianach trzeba wytrzeć szmatką umaczaną w wodzie z sodą (silny roztwór), gdyż soda zapobiega dalszemu rozwojowi pleśniaków i świeżo wybielić.

Słoiki i inne naczynia do konserw pomyć i po wysuszeniu ustawić dogóry dnem, aby nie kurzyły się wewnątrz.

Piwnicę podczas lata, zanim zaopatrzy się ją w zapasy zimowe, trzeba również uporządkować. Okno i drzwi należy otwierać naroścież przez kilka dni w godzinach południowych. Resztki zgniłych warzyw starannie usunąć; wszystkie przedmioty, jak skrzynki, paki itp., wynieść i wywietrzyć, a beczki wymyć gorącą wodą z sodą i wyparzyć. (Soda i gorąca woda zabijają bakterje). Ściany omieść; nawieziony dawny piasek usunąć i zastąpić go świeżym. W zużytym piasku pozostają zawsze cząstki przechowywanych poprzedniego roku warzyw, które gniją. Jeżeli w piwnicy czuć pleśń, to piwnicę trzeba wykadzić siarką i ściany wybielić wapnem. Dla wykadzenia kładzie się pośrodku, na ziemi, *w zupełnie pustej piwnicy* blachę, na niej trochę papieru, na to kilka trzasek i nawierzchu siarkę. Dla przeciętnej piwnicy o dł. 3, szer. 2 i wys. $2^{1}/_{2}$ m. t. zn. o objętości 15 m^3 wystarczy $^{1}/_{2}$ kg. siarki. Papier podpala się zapałką, wkrótce zapala się siarka, a wywiązujące się z niej gazy dezynfekują piwnicę, zabijając wszelkie bakterje (zarazki). Drzwi i okno piwnicy należy uszczelnić i nie wchodzić przez dwa dni do piwnicy.

Po uporządkowaniu piwnicy trzeba pomyśleć o przygotowaniu opału na zimę.

Drzewo na opał trzeba kupować twarde, t. zn. dębowe lub grabowe, na rozpałkę zaś miękkie, np. sosnowe. Przed złożeniem do piwnicy należy drzewo porąbać na większe polana i drobne kawałki do rozpałki. Drzewo układa się w kratkę, aby powietrze mogło swobodnie pomiędzy polanami przechodzić i osuszyć je.

Węgiel zaleca się kupować w spółdzielniach, które trzymają na składzie twardy węgiel. Najodpowiedniejsza wielkość do przeciętnych pieców, ze względu na możność wykorzystania ich, to kostka Nr. 2.

Przybliżoną ilość węgla i drzewa potrzebną na zimę można obliczyć, przyjmując za normę około 5 kg. węgla dziennie na 1 piec pokojowy, 10 kg. na piec kuchenny i $^{1}/_{4}$ kg. drzewa na jedno podpalenie. W obliczeniu tem bierze się pod uwagę gotowanie na 5 do 8 osób, pranie i prasowanie.

1 wiadro = 10 kg. węgla, 1 tonna (t) = 1000 kg., 1 polano drzewa = $^{1}/_{4}$ kg., 1 centnar (q) = 100 kg.

Przyjmując konieczność opalania mieszkania jednopokojowego z kuchnią w naszym klimacie przez 7 miesięcy, zużywamy według podanych wyżej ilości, 450 kg. węgla miesięcznie, t. zn. w 7 miesiącach 3150 kg. czyli około 3 ton, drzewa $7^{1}/_{2}$ kg. miesięcznie czyli $25^{1}/_{2}$ kg. na sezon opałowy t. zn. powyżej $^{1}/_{2}$ centnara.

Czy wiecie, że...

Na podstawie statystyki zarządu miejskiego w Warszawie dowiadujemy się, że połowa ludności pracowniczej Warszawy zarabia poniżej 150 zł., a jedna trzecia część pracujących poniżej 75 zł. W tej ostatniej grupie najpoważniejsze liczby stanowią młodociani i kobiety.

*

Według ostatnich obliczeń statystycznych w Polsce znajduje się 63,8 procent katolików zgrupowanych w 5241 parafjach, w tem jest tylko 16 procent parafij miejskich. Kościołów i kaplic jest 5918. Greko - katolików jest 11,2 procent w 1974 parafjach, ewangelików — 3,8 procent (w 5 obrządkach) w 701 parafjach (827 kościołów i kaplic), prawosławnych 10,6 procent i żydów 10,5 procent, ci ostatni są zgrupowani w 1067 gminach i posiadają 2041 świątyń. Statystyka duchowieństwa wykazuje, że w Polsce jest 53 biskupów (w tem 41 katolickich) i 14867 księży i zakonników (w tem 61,6 proc. katolickich). Z sekt, najliczniejszą jest sekta marjawicka, ma ona 70 parafij i 67 kościołów.

*

W Bułgarji od 1920 roku istnieje **„obowiązkowa służba pracy"** (trudowaja powinnost). Obowiązkowej służbie pracy podlegają mężczyźni i kobiety; dla pierwszych obowiązuje okres 12 miesięcy, dla drugich pół roku. Ze służby tej korzystają najważniejsze dziedziny gospodarstwa narodowego: koleje, budowa dróg, kanalizacja, wodociągi, budownictwo, meljoracja, eksploatacja lasów, rolnictwo i t. p. Przy budowie dróg zużytkowano 62 procent ogólnego kontyngentu obowiązkowej służby pracy, wykończono 14.700 kołowych dróg. W budowie kolei ukończono 107.514 km normalnych i 21000 km podjazdowych, i rozszerzono i naprawiono 209.947 km. Od obowiązku służby pracy można się wykupić odpowiednim podatkiem, który stanowi dochód tej organizacji. Istnieje ta organizacja już tyle lat, a tak mało o niej wiemy.

*

W Rosji ukończono roboty przy budowie wielkiego kanału łączącego morze Białe z Bałtyckiem długości 227 kilometrów. Roboty te wykonane były siłami skazańców osiedlanych przymusowo w okręgu Karelji i Archangielska.

*

Pierwsze półrocze w polskim handlu zagranicznym wykazało dalszy znaczny spadek obrotów. W półroczu 1932 r. przywóz zagraniczny wynosił 434 miljon. zł., wywóz — 539 miljon. zł., więc saldo dodatnie (nadwyżka) — 105 miljon. zł. W półroczu roku bieżącego przywóz spadł o 13% (378 miljon. zł.), ale wywóz o jeszcze więcej, bo o 20 proc. (435 miljon. zł.) i w rezultacie nadwyżka zmniejszyła się w porównaniu z okresem poprzednim prawie o połowę, wynosi tylko 57 miljonów zł. To pogarsza sytuację gospodarczą naszego kraju w stopniu bardzo znacznym.

*

We wszystkich urzędach pocztowych w Polsce wprowadzono sprzedaż znaczków stemplowych, losów loterji państwowej i wyrobów Monopolu Tytoniowego.

W Warszawie w dniach od 21 sierpnia odbywał się międzynarodowy kongres nauk historycznych. W kongresie brało udział około 1000 osób z 31 państw. Kongresowi przewodniczył prof. Dembiński. Z powodu kongresu urządzone zostały wystawy map i atlasów historycznych oraz zbiorów Bibljoteki Narodowej w Warszawie.

*

Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowało projekt rozporządzenia Prezydenta Rz. P. o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarczemi oraz drobiem i mięsem. Projekt rozporządzenia ma na celu ochronę rolników przed wyzyskiem pośredników, kupujących, jak wiemy, na wsi wszystko „na oko".

*

Pisma zwracają uwagę, że na skutek wprowadzenia podatku drogowego ilość autobusów spadła w roku ubiegłym z liczby 3055 do 2545 i linij autobusowych z 1410 do 1193. Ale co dziwniejsze, że i długość dróg bitych, po których utrzymywała się komunikacja autobusowa spadła z 24900 do 22150 km.

*

W 209 kasach Stefczyka znajdujących się na terenie województw warszawskiego i łódzkiego — 6096 dzieci złożyło 260205 złotych oszczędności. Widzimy więc, że te drobne oszczędności dzieciaków (przeciętnie czterdzieści parę złotych na jedno dziecko) przynoszą w sumie poważną kwotę.

Jak się wyrabia tanie mydło

W Katowicach z polecenia prokuratora sądu okręgowego aresztowani zostali dyrektor fabryki mydła „Kołłątaj", Artur Matlinger, i dwaj współpracownicy tej firmy za fałszowanie deklaracyj celnych i inne oszustwa celne przy sprowadzaniu z zagranicy surowców do fabrykacji mydła. Oto są **tajemnice kalkulacji taniego mydła.** Jakże tu konkurować „Społem" przypuśćmy z takim „Kołłątajem".



Odczyty o fałszowaniu artykułów spożywczych

Inicjatywa Koła Pań Domu w Sosnowcu uświadamiania gospodyń o pożytku mleka i jego zafałszowaniu została podjęta przez spółdzielnie w zakresie zafałszowań artykułów spożywczych wogóle. Dotąd dla swych członków - gospodyń urządziła odczyt przy łaskawym udziale dr. Molickiego Spółdzielnia „Sprawiedliwość" w Milowicach, a następnie o podobnym charakterze wykład wygłosił dr. J. Hercman dla członkiń Spółdzielni „Społem" w Ząbkowicach. Obydwa odczyty cieszyły się dużą liczbą obecnych, a słuchaczki wykazały wielkie zaciekawienie omawianemi sprawami.

Niewątpliwie inne spółdzielnie zorganizują również podobne odczyty.

Przedłużenie zapisów, obniżenie opłat

W trzyletniej Szkole Spółdzielczości im. R. Mielczarskiego w Warszawie, zapisy do klasy I-ej zostały przedłużone do dnia 15 września, jak w wielu innych szkołach zawodowych.

Jednocześnie zaznaczamy, że na bieżący rok szkolny 1933/34 zostały poważnie obniżone opłaty za naukę szkolną i za utrzymanie w internacie. Normy niższe, niż w roku ubiegłym i niż były podane w druczkach rozsyłanych w czerwcu r. b. Przy podaniu należy złożyć zaświadczenie wysokości zarobków rodziców, względnie stanu majątkowego (ilość mórg ziemi). Informacyj szczegółowych udziela Sekretarjat Szkoły osobiście, pocztą lub telefonicznie.

Adres: Warszawa, ul. Pankiewicza 3 (śródmieście, naprzeciw Dworca Głównego), telef. 9.83-35.

Adres Red. i Administr.: Warszawa-Mokotów, Grażyny 13. Tel.: Redakcja 8-88-73, Adm. 8-39-65

Redaktor: EDMUND ZALEWSKI | CENA 6 GR. | Wydawca: ZW. SP. SP. RZ. P.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa.